№ 45. Kraków 25 Lutego — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 lutego.

Dzisiaj ogłoszony został następny bulletyn o stanie zdrowia N. Cesarza.

Wiedeń 24go lutego 1853 r. o godzinie 7éj zrana.

Po północy Jego Cesarsko Królewsko Apostolska Mość miał sen łagodny z małemi przerwami, a za przebudzeniem zrana ciężkość i zajęcie głowy zmniejszyły sie.

Korespondencya Czasu.

Z Mazurów 19 lutego.

Wyczytawszy w korespondencyi z Podola w numerze 36 *Czasu* umieszczonéj, chociaż ogólny rys gospodarstwa w tamtéj części naszego kraju, wzięła mię ochota także i z naszego zakątka wnieść głos narzekania na to co nas boli, a pochwalić się z tém czém rzeczywiście się cieszymy. Utyskiwań, narzekań, westchnień, i u nas pełno, i to niebardzo w odmiennéj formie; choć my tu bowiem siejemy, co i jak możemy, jednak zbiór niedopisuje, lub jak w tym roku staje się często-gęsto pastwą płomieni, celem zemsty lub innéj jakiéj namiętności. Chów owiec i u nas podupadł, a wołów opasowych od czasu jak gorzelnie robić przestały, a ceny zboża znacznie podskoczyły, po większych gospodarstwach niezobaczysz. Ceny zboża nie są małe, cóż jednak z tego, kiedy każdy kto ma na sprzedaż radby jeszcze wyższych, bo produkcya kosztowna, a fury dwojakim szlakiem od Wisły i Lwowa choć po złéj drodze ciągnące się, niweczą nadzieję i sieją postrach spadku cen obecnych. Jeżeli jednak z Podolem równe i słuszne mamy utrapienia, szczególném zrządzeniem losu jedném i tém samém pocieszyć i poszczycić się możemy, a tém jest u nas zakład koni księcia Władysława Sanguszki w Gumniskach od dawnych czasów nietylko w kraju, ale w większéj części Europy zaszczytnie znany. Stado to w ciągłym związku z wielkiém stadem Sławuckiém będące, i peryodycznie oryginalnemi arabskiemi ogierami zasilane, jest od samego początku czystego pochodzenia arabskiego, i to w niepamiętnéj liczbie pokoleń, a umiejętném prowadzeniem wychowuje ks. Sanguszko konie, nieustępujące w niczém oryginalnym swoim naddziadom, zachowujące miarę, kształt, budowę, i w ogóle wszystkie zalety Arabów, a przewyższające tychże już samém akklimatyzowaniem. Stado to mieści w sobie obecnie czterdzieści rodzajnych klaczy, a między temi jest tylko kilka matek, jakkolwiek własnego chowu, jednak dopiéro od trzeciego lub czwartego pokolenia; te kilka matek przeznaczone są do wydania koni większych szesnastéj miary, bo długoletnie doświadczenie przekonało, że z pełnéj krwi rodziców urodzony koń miarę tę jedynie wyjątkowo osiągnąć może.

Jeżeli przeto szanowny korespondent z Podola uznaje i słusznie, że teraz dzięki hr. Dzieduszyckiemu, do Anglii po ogiery jeździć nie potrzebują, my Mazury od dawnych czasów jedynie się końmi księcia Sanguszki zasilamy, i jakkolwiek z żalem żegnamy często wychowanków naszéj ziemi opuszczających granice kraju, z dumą słyszymy o ich ocenieniu zaszczytném po zagranicznych stadach.

Berlin 20 lutego.

† Uwaga publiczna zwróciła się obecnie głównie ku Austryi. Możebność wojny z Turcyą, zaburzenia medyolańskie, nareszcie zbrodniczy zamach na życie Monarchy Austryackiego, który to ostatni wypadek sprawił tu nadzwyczajną sensacyą, odciągnęły uwagę publiczną od plotek paryskich do poważniejszych rozmyślań. Każdy pyta naprzód o wiadomości z Wiednia, z Turcyi, z Włoch, chcąc wymiarkować z stanu rzeczy na południu, czy Europa ma się wojny spodziewać czy pokoju. Zaręczenia względem utrzymania pokoju, dane powtórnie w chwili uroczystéj przez Cesarza Francuzów, nie zadowalniają umysłów, bo zbrojenie się Anglii, bo nadchodząca właśnie wiadomość, że missya hr. Leiningen do Konstantynopola nie odpowiedziała powszechnemu oczekiwaniu, każą uważać nadzieję utrzymania pokoju za mocno zachwianą. Otwiera się tu dla polityki dziennikarskiéj obszerne pole kombinacyj, kto z kim, kto przeciw komu stać będzie w razie wstrząśnienia pokoju powszechnego. Ten już widzi przed sobą koalicyą państw kontynentalnych przeciwko Anglii w celu zniszczenia dominującego wpływu jéj rewolucyjnego na Europę, ów prognostykuje potrójne przymierze Rossyi, Austryi i Francyi w celu rozebrania Turcyi; tamten robi już nowy terytoryalny podział Europy; Rossyi daje wschodnią, Austryi zachodnią Turcyę, Francyi brzegi Afryki i Egipt oraz prowincye nadreńskie; z Niemiec środkowych składa podrzędne związkowe państwo, uszczuplone Prusy, przymuszone zastósować się do widoków trzech państw sprzymierzonych, wynagradza od strony wschodniéj, i każe im poprzestać być państwem niemieckiém. *Finis Germaniae*, twierdzi inny, będzie rezultatem przyszłéj wojny powszechnéj, powstałéj w skutku rozebrania Turcyi. Te i tym podobne kombinacye możecie już czytać traktowane z całą powagą w tutejszych dziennikach. *Nationalzeitung* z dzisiejszéj daty poświęca im długi wstępny artykuł, i zapowiada cały szereg podobnych, aby wykazać kierunek, którym polityka Prus iść powinna, i aby wedle sił swoich starać się zapobiedz, żeby Prusy samobójstwa na sobie nie popełniły, i samochcąc wyroku śmierci na siebie i na Niemcy nie podpisały! U polityków dziennikowych w Niemczech wypadki bieżące historycznego znaczenia niesłychanie łatwo i szybko to w taki to w owaki system się układają. Jeden przykład historyczny, jedna ważniejsza wiadomość wystarczą, aby oprzeć na nich cały szereg najśmielszych kombinacyj. Dnia następnego można być za nie należycie wyśmianym. To reputacyi dziennikowego polityka nie czyni żadnego uszczerbku, ani odejmuje mu śmiałości. Nazajutrz ma gotową nową kombinacyą, jeszcze pewniejszą, jeszcze systematyczniejszą. Cóż to komu szkodzi? Szpalty dziennika zapełnione, ciekawość abstrakcyjnego czytelnika zadowolona, ma na dzień cały przedmiot do zajmującéj rozmowy. Któżby pragnął więcéj? Wszakże stan rzeczy w Europie, przymuszonéj stać i czuwać nieprzerwanie pod bronią, jest rzeczywiście krytycznym, i nie można się bynajmniéj dziwić, że w państwie, które nie daje tonu wielkiéj polityce świata, odgłos słów i czynów czterech innych państw pierwszego rzędu, sprawia większe niż gdzieindziéj wrażenie, i większą napełnia umysły nadzieją lub trwogą. Dziennikarstwo tutejsze jest tylko echem polityki zagranicznéj i czuje się w niemożności orzeczenia, jaką jest i jaką bezwzględnie być powinna dzisiejsza polityka Prus. Gdy każdy dziennik inne ma o niéj pojęcie i inny wskazuje jéj kierunek, opinia publiczna znajduje się w ciągłym niepokoju, i można powiedzieć, że względem przyszłości żyje tylko z dnia na dzień. Dziś w tém, jutro w owém przymierzu upatruje bezpieczeństwo kraju i gwarancyą pokoju. Dzienniki rządowe nie wdają się w te dyatryby, jak to dość często czynią dzienniki francuskie, angielskie, nawet i austryackie, gdy fałszywy kierunek opinii publicznéj trzeba sprostować lub rosnącą obawę uspokoić. Rząd zna niewątpliwie i korzyści i trudności obecnego położenia swego w wikłających się stósunkach Europy. Lecz dla tego właśnie, że zna jedne i drugie, jest tak oględnym i przezornym, unikając wszelkich publicznych oświadczeń i sprostowań, któreby wprawdzie opinią publiczną zaspokoić, ale i niekiedy ukrytą dążność myśli rządowéj niepotrzebnie zdradzić mogły. Rząd pruski, mimo pozornego wahania się swéj polityki, idzie w niéj za radą swoich tradycyj, którym winien swój wzrost i europejskie znaczenie. Wraca on zawsze, w każdém krytyczném położeniu, na wytknięte przez nie drogi, i można powiedzieć, że i dziś już na nich się znajduje. Nie mylę się zapewne, twierdząc, że, po doświadczeniach lat ostatnich, Prusom już tylko stałe trzymanie się Austryi i Rossyi jako jedyna droga zabezpieczenia bytu i całości państwa pozostało, jakkolwiekby silnemi mogły być sympatye, któreby związek z Anglią doradzały. Akt uznania Cesarza Francuzów, oraz zawarcie traktatu handlo-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻYWOT I PAMIĘTNIKI

Stanisława hrabi Małachowskiego.

(Ciąg dalszy).

Za powrotem moim do domu, matka uradowana uściskała mię, mówiąc, że mi odtąd płacić będzie co kwartał 2000, że na dwa miesiące pojadę do Warszawy do mego stryja marszałka, który już losem moim nadal obiecał się zatrudnić. Dwa miesiące w domu matki bawiłem. — Z początkiem września odprowadził mnie kamerdyner stary moich rodziców do Warszawy. Rykaczewski probostwo w nagrodę otrzymał. Gdym był przedstawiony memu stryjowi, ten mnie grzecznie ale zimno przyjął. Oświadczył, że mam dwa pokoje w oficynie przeznaczone, że na drugiéj stronie we dwóch także pokojach mieści się Ignacy Stecki podobnie wnuk a mój kuzyn, że wszystko dla mojéj wygody jest rozkazane, że o 1széj na obiad przychodzić trzeba, że powinienem mieć osobny ekwipaż. Powiedziałem, że mi matka na ten cel dała 6000. To więcéj niż potrzeba, rzekł stryj mój. Ale, że się WPan na tém nieznasz, więc rozkaże memu koniuszemu Dytrychowi, aby się tém zajął. Nie wyszło tygodnia miałem karetę bardzo piękną, parę koni skarogniadych z szorami białemi. Dwór zaś mój składał się ze służącego Sobestyana Łyczkowskiego, przebranego za strzelca, bo taka podczas była moda, i wąsala stangreta w liberyi z burtami. Właśnie podówczas zaczął się sejm konstytucyjny, który, że był nadzwyczajnie zwołany i z całéj Polski, nazwany był sejmem konfederacyjnym. Gdy pierwszy raz wszedłem do miejsca obrad, przechodziłem przez długi korytarz, w którym stała kompania gwardyi miejskiéj. U drzwi obrad stało dwóch odźwiernych, paradnie w ferezyach polskich z galonami ubranych, w ręku halabardy trzymających. Lecz, gdy już wszedłem do téj świątyni narodowéj, widok tak wspaniałego zgromadzenia odurzył przytomność moją. Mimowolnie zatrzymałem się i z daleka rozpatrywałem patrząc na tron po 7 stopniach na początku sali bogato przybrany. Król na nim siedzący otoczony ministrami, wojskowemi i dworem od złota i haftów się lśniącym — dalej na dół od tronu senat w krzesłach, na początku po prawéj ręce, prymas w pąsowym ubiorze, a przy nim krucyfer ze srebrną wysoką laską, na wierzchu któréj krzyż, wpodle biskupi, daléj wojewodowie, kasztelanowie. Ławki czterostopniowe za krzesłami, na których województwami podług porządku siedzieli posłowie. Na przeciw króla dwóch marszałków z laskami hebanowemi siedzieli: od prowincyi koronnéj był mój stryj, od prowincyi litewskiéj książę Kazimierz Sapieha, przy każdym stał sekretarz — koronny był Siwczyński, litewski Ancuta. Galerye były napełnione arbitrami i szybko piszącymi. Naprzeciw tronu była wielka loża dla posłów zagranicznych, a dwie loże nad galeryami po obydwóch stronach dla dam, żadna jednak wnijść tam niemogła bez biletu. Ja stałem za krzesłem mego stryja, ale gdy pierwszy raz odezwał się książę marszałek Sapieha i powstał z krzesła swego w podle stryja mego stojącego: Najjaśniejszy królu panie mój miłościwy! Prześwietne Rzeczypospolitéj skonfederowane stany! Wymowa kwiecista, dźwięk głosu przyjemny i donośny tak silne na moim umyśle wrażenie zrobiło, że rozumiałem, że to co czytałem w historyi rzymskiéj widzę na jawie — że to są ci sami ojcowie ojczyzny, co radzą o dobru Rzeczypospolitéj. Przytém wieluż to było innych sławnych mowców — Stanisław Potocki, Niemcewicz, Matusiewicz, Weisenhoff — wyliczać więcéj byłoby próżném powtarzaniem imion, które i w zagranicznych opisach sejmu tego sławnego odznaczone były. Gdy ze stryjem wracałem do domu, ten zawsze mnie wypytywał o to, co który poseł mówił, ale dziwił się pamięci mojéj, żem ledwie niedosłownie każdego mowę powtarzał. To regularne bywanie na sejmach, słuchanie żywych z obu stron rozpraw, stało się drugą dla mnie szkołą i otworzyło nierozwinięty mój umysł. Stryj mój późniéj poznawszy zdolności moje, ponieważ zawsze ranne i wieczorne otwierał posiedzenie, dawał mi materyą, o któréj chciał mówić, a ja krótkie zagadnienie mu napisałem. We święta rano kościół, późniéj spacery i teatra, było zajęciem całego dnia. Stryj mój wtedy zwykle jeździł o 5téj wieczorem do Łazienek do króla i mnie także brał z sobą, a kiedy była rozmowa z królem, ja na spacer chodziłem do Parku, gdzie pełno znajomych spotykałem.

Stryj mój po śmierci pierwszéj żony z domu Czapskiéj ożenił się z jéj siostrą co była za księciem Radziwiłłem i miała znów córkę Maryannę, a ta późniéj poszła za jenerała Wincentego Krasińskiego. Obojga stryjowstwa życzeniem było mnie ją przeznaczyć za żonę. Ułatwiali mi wszelkie sposoby zapoznania się; gdy brała lekcye tańców, Stryj kazał mi się z nią uczyć. Przychodził trzy razy na tydzień nauczyciel tańców Ledoux, dawał lekcye Allmanda, Menueta, ale księżniczka miała rok dziesiąty a ja 18ty. Ona mała a ja cienki i wysoki, przytém strój polski nie był stósowny do początkowéj nauki tańca, byłem do tego nieśmiały i niezgrabny, skakałem jak żuraw. Guwernantka Ballet często mnie zapraszała to na owoce, to na lody, ale ja przyszedłszy nie wiedząc co mówić milczałem, kon-

wego z Austryą wyraźnie na powyższe przymierze wskazuje. W téj chwili zaś słychać, że w skutku zaburzenia pokoju w Lombardyi, Prusy wspólnie z Austryą i Rossyą ponowić mają u rządu angielskiego kroki względem wydalenia a przynajmniéj ściślejszego policyjnego dozorowania politycznych wychodźców. Francya pozbyła się tego niebezpieczeństwa przez amnestyą; wątpić zatem należy, aby się do wniosku państw północnych przyłączyła. Puszczona w obieg pogłoska, że w Charlottenburgu aresztowano człowieka, godzącego na życie króla, powstała ztąd, że nazajutrz po odebraniu wiadomości o zamachu na życie Cesarza, przytrzymała policya charlottenburgska rzemieślnika nie mającego dostatecznéj legitymacyi. Niepodobieństwo dania wiary pierwszéj telegraficznéj wiadomości wiedeńskiéj najmocniéj się przez to objawiło, że dom poselstwa austryackiego był nazajutrz przez osoby chcące dowiedzieć się prawdy prawie oblężony. Dwór tutejszy, który z Wiedniem natychmiast telegrafował, polecił publikacyę odebranych wiadomości aby publiczność tutejszą zaspokoić. Przy jednym do dwóch stopni mrozu, pada śnieg nieustannie; jeżeli odwilż przyjdzie nagle, zanim massy śniegu z miasta wywiozą, miasto nie mające znacznego odpływu woda zaleje. Z resztą sanna się trzyma; wczoraj w niedzielę nieprzeliczone mnóstwo sanek krążyło po mieście i po parku lub po drodze do Charlottenburga. Berlin dawno nie był tak ożywiony.

Paryż 19 lutego.

Rozpoczynając moją korespondencyę, radbym uniknąć wstępu i ograniczyć się na powiedzeniu, że nic niezmienię w tradycyi francuzkich korespondentów *Czasu*, radbym trawestować tylko historyczne a kosmopolityczne wyrazy: *il n'y aura qu'un correspondent de plus*. Atoli, chęć szczerego postępowania niepozwala mi tego uczynić. Oświadczam, iż niemogę się trzymać zupełnie tradycyi korespondenta, którego zastąpić mi przypada. Poprzednik mój wychodził z tradycyi parlamentarskich i przykładu Anglii; nieodłączał żadnego postępu od postępu wolności i legalności. Przekonania jego mogły być szanowne; ale zastósowane do dzisiejszego stanu stałego lądu, rzucały pomimowolnie na teraźniejszość Francyi cień sarkazmu. Zamiarem moim jest strzedz się o ile można porównywania Francyi z Anglią, uważać we Francyi nietyle może rząd, ile samą Francyą, zawsze potężną i przywodzącą przeobrażeniom stałego lądu; zamiarem moim jest rzucić na chwilę zasłonę na posąg wolności, i ufając w słowa ostatniéj mowy Jego Cesarskiéj Mości, nieokazywać zbyt wielkiéj obawy o wolność, jako rzecz nigdy niewygasłą i nieprzedawnioną; zamiarem moim jedném słowem, jest wziąść cesarstwo jako fakt normalny i szukać w nim co może być użytecznem w przyszłości. Postępując podobnie, mam nadzieję, że dam dokładniejszy obraz umysłowości Francyi. W rzeczy saméj, naprzekór olbrzymich skutków rządu parlamentarskiego, wiele się ludzi znajduje we Francyi, którzy niewierzą dotąd w postęp, jeżeli niejest dokonany przez rękę samowładną. Ludzie o których mowa, składają na pół oświeconą, ludową, żołnierską, demokratyczną, albolitеż gnuśną, skeptyczną a ambitną część Francyi. Część ta, do któréj jak za Napoleona Igo, należą matematycy, fizycy, chemicy, lekarze i niższa warstwa mieszczaństwa, trąci wyraźnie socyalizmem, ale część ta jest liczna i dlatego jest warta uwagi. Część ta żartuje z upokorzenia wyższego, tj. rojalistowskiego mieszczaństwa, śmieje się z utraconego rządu parlamentarskiego i potrąca nim nogą; część ta znosi cierpliwie dzisiejszy porządek rzeczy i chwilowy sojusz z duchowieństwem, cieszy się z usunięcia dawnych imion parlamentarskich i piśmienniczych, pracuje, korzysta z władzy, robi majątki, należy do Izb i Rad miejscowych, nietrudni się polityką, lecz wykonywa rozkazy i czeka postępu z góry. Takie usposobienie znacznéj części narodu jest zdradzieckiém, bo żaden rząd niemoże zaspokoić apatycznéj wymagalności wielu; ale zbyt częsta krytyka podobnego usposobienia nienależy do korespondenta. Dość jest, kiedy korespondent da uczuć, że we Francyi znajduje się znaczna liczba ludzi, do których wielka część socyalistów należy, którzy twierdzą, iż Francya znajduje się w stanie godnym wzbudzenia zazdrości Anglii i Europy. Przestając na powyższém objaśnieniu, przechodzę do codziennych spraw francuzkich.

J. C. Mość wychodząc z syntezy Napoleońskiéj, według któréj Francya jest związaną z Rzymem i wyższą od innych koron, chce aby Papież przybył dla jego ukoronowania. Życzenie jego jest naturalne. Życzenie to napotyka opozycyą w dawnych dworach, ale jest nadzieja, że cesarz ją przełamie.

Drugim wypadkiem który zajmuje uwagę Paryża, jest dekret podwyższający o 10 centymów żołd podoficerski. Dekret ten strwożył rojalistów, co się pokazuje po milczeniu ich dzienników, wszelako jest trafnym, gdyż przyczyni się do zatrzymania dawnych podoficerów pod chorągwiami pułkowemi i podniesienia tęgości armii, skoro przyjdzie chwila jej powiększenia. Rojaliści szemrają między sobą, że powyższy dekret dąży do zamienienia narodowéj armii francuzkiéj na służalczą; jakby wypadki niepokazały już, że przy organizacyi korpusu oficerów jaka istnieje, armia ta przestała być narodową.

Co do Izby, czyli inaczéj Ciała prawodawczego, rola jej jest taką, na jaką zasłużyli sobie rojaliści. Izba trudni się samemi prawami, mającemi na celu poprawę materyalną Francyi. Polityka wcale ją nie zajmuje. Frakcya rojalistowska szemrze na taki stan rzeczy, ale czyż nie dała dowodów swéj nieudolności politycznéj? Obecnie Ciało prawodawcze urozmaica swe nudne czynności zachodami około balu, który ma dać dla cesarza i cesarzowéj. Bal ten będzie świetny i nastąpi po świętach wielkanocnych, jak wiele innych balów rządowych. Po zagajeniu obrad przez p. Troplong, senat prawie się niezschodzi, z przyczyny, że czynności jego rozpoczynają się dopiéro po uchwaleniu praw przez Ciało prawodawcze. Przypominacie sobie, że wedle konstytucyi, senat niegłosuje wcale na prawa uchwalone przez Ciało prawodawcze, lecz ogranicza się jedynie na oświadczeniu, że rzeczone prawa nie sprzeciwiają się konstytucyi.

Rojaliści wystawiają amnestyą daną przez J. C. Mość za nieznaczącą, i utrzymują, że jeszcze do 15,000 znajduje się wygnanych albo emigrowanych Francuzów. Twierdzą oni, że zapał okazywany przez lud na widok cesarstwa, a wzmiankowany zwykle przez dzienniki rządowe, jest sztucznym i wywołanym. Niepotrzebuję was zapewniać, że twierdzenia ich są fałszywe. Dzienniki rojalistowskie doszły do tego stopnia śmiałości, że ogłosiły za fakt pewny aresztowanie barona Rotszylda. Za to pięć dzienników tak paryskich jak departamentowych odebrało ostrzeżenie. *Assemblée Nationale* wystąpiło w tych dniach z artykułem, starającym się pokazać, że od czasu jak duchowieństwo wspiera rządy J. C. Mości, religia katolicka w opinii upada. *La Patrie* zbiła słusznie powyższy artykuł i wykazała, że duchowieństwo katolickie potrzebuje sojuszu z rządem. Legitymiści mocno się od niejakiego czasu ruszają. Niektóre sądy dając się łudzić przez piękne słowa Berryego, uniewinniły kilku szlachciców, którzy roznosili protestacyą hr. Chambord. Usiłowania prokuratorów cesarskich niemogły zmienić niechętnego usposobienia sędziów rojalistowskich. J. C. Mość stara się dzielić legitymistów to przez strach, to przez łaski. Kto zaprzeczy mu słuszności podobnego postępowania? Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret, na mocy którego margrabia de Pastoret dostaje wielki krzyż honorowy. *Monitor* dodaje objaśnienie, że ten krzyż był już obiecany margrabiemu przez Karola Xgo, i że tylko rewolucya roku 1830 przeszkodziła urzędowemu jego doręczeniu.

Rossyjski jenerał Ogarew otrzymał posłuchanie u Cesarza. Przybył on w interessie sprawy wschodniéj, szczególniéj grobów świętych.

Cesarz i Cesarzowa znajdowali się onegdaj w teatrze opery komicznéj. Tego samego dnia przejechali w pojeździe otwartym wybrzeża i bulwary Paryża. Jutro słuchać będą po raz pierwszy w kaplicy tuileryjskiéj mszy ze śpiewem i muzyką. Dyrektorem śpiewu i muzyki tuileryjskiéj jest p. Auber. Cesarz kazał oddalić w tych dniach kilkunastu lokai pałacowych, którym dowiedziono niewierność i dostarczanie wiadomości domowych rojalistom. Rząd zaostrza ostrożności tak przeciw legitymistom jak przeciw orleanistom. Przejmuje on wszystkie obelżywe korespondencye, które rojaliści przesyłali przez konduktorów dróg żelaznych. Korespondenci będąc teraz obowiązani pisywać przez pocztę, muszą miarkować swe wyrażenia i ograniczyć się w plotkach. W skutek przyjętych środków, szczególniéj aresztowania korespondentów, w skutek nadto podniesienia się giełdy, plotki całkiem ustały. Wiadomość ogłoszona przez was, jakoby rząd miał zamiar zamknąć kilka klubów dla tego, że niewybrały dawnych prezesów, dziś senatorów, jest mylna. Jeden z aresztowanych korespondentów został wypuszczony na wolność. Pozostaje tylko dziewięciu. Tański już nie jest pod sekretem i może być odwiedzany przez przyjaciół, ale zapewnie będzie oddany z kolegami pod sąd policyi poprawczéj i ukarany więzieniem.

Mamy od kilku dni w Paryżu mróz i śnieg. Paryż jest dość wesoły, pomimo że rojaliści bawić się sobie nie życzą. Bale były zawsze w tradycyi napoleońskiéj narzędziem politycznėm. Za narzędzie polityczne była także uważana giełda. System ten, Napoleon I zachował nawet po bitwie pod Waterloo i to nam tłumaczy dla czego, pomimo przegranéj, giełda paryzka wówczas się podniosła. Tłomaczenie ówczesnéj podwyżki giełdy przez grę Rotszylda i nadzieja rojalistów obaczenia Burbonów, było dziecinném. Dzisiejsza giełda paryzka stoi znowu dobrze i wysoko. Potrzeba kapitałów może być wielka, ale Francya jest bogata, a przy pokoju i władzy silnéj, trudności finansowe łatwo mogą być usuwane. Wielu utrzymuje, że Anglia jest bogatszą od Francyi. Jest ona istotnie bogatszą, uważana jako państwo, ale prywatni są stosunkowo bogatsi we Francyi niż w Anglii. Wielkie majątki w Anglii są zwykle bardzo zadłużone albo obciążone ciężarami dotyczącemi czy to taksy ubogich czy darów filantropijnych.

Paryż 16 lutego (spóźnione).

* *Monitor* wyrzekł się nareszcie *Lettres franques* pana Billot, radzących napad na Anglią. Listy te, napisane przez miernego adwokata, miały honor zrobienia skutku na giełdzie londyńskiéj, dla tego, że traktowały kwestyą w zawieszeniu. Obrażony tym nadzwyczajnym honorem, pan de Céséna, mówiąc o rzeczonych listach w *Constitutionnelu* nie wspominał nigdy nazwiska ich autora. Pan Billot musiał napisać list do *Constitutionnela* i przypomnieć się. Z tego powodu nastąpiła odpowiedź bardzo obraźliwa p. de Ceseny, która miała sprowadzić pojedy-

---

kurencya więc z dzieckiem nie szła pomyślnie, chociaż stryj mój powtarzał mi często: księżniczka ci przyniesie miliony w posagu. Ale któryż młody robi rachubę na majątek. Przychodziła na zabawę do księżniczki we święta panna Anna Tyszkiewiczowna córka hetmana W. a siostrzenica królewska, co poszła późniéj za W..... dwoma laty starsza od księżniczki. Czarno-brewa, biała, choża, wesoła, oczami pięknemi strzelająca, śmielsza w zaczepianiu mnie, musiała się więcéj podobać, niż księżniczka skromna i mniéj piękna. Ale szczęściem wojaż mój do Konstantynopola te wszystkie układy zerwał. Wspomniałem już że stał ze mną w jednéj oficynie Ignacy Stecki trzy lata starszy odemnie, ale znający świat, śmielszy, nigdy nie był łajany. I tak pewnego dnia we święto przyszedł do mnie o 1éj z południa Broniec ze Steckim: chodź z nami na obiad do Poltza. Łatwo się dałem namówić, jedna tylko była oberża w całéj Warszawie na ulicy Długiéj, tam więc udaliśmy się, po obiedzie o czwartéj godzinie przyszedłszy do stryja, ten zapytał mnie gdzie jadłem, u Poltza rzekłem. Co to za Poltz, nieznam, czy to jaki urzędnik? Nie, to oberża, co,— to oberża, to karczma, gdzie tylko ci chodzą, co do żadnego domu nie są proszeni. WPan się tam nic dobrego nie nauczysz, każdy dom dla niego jest otwarty, nieproszonego z ochotą przyjmą wszędzie, proszę, żeby to było ostatni raz, inaczéj do mego stołu Wacpana nie przyjmę. Na całą odpowiedź pocałowałem w rękę stryja, a Steckiemu nic nie powiedział, chociaż był przytomny.

Sejm ten byłto rozwinięciem nauk w klassach branych, była to nowa szkoła uzupełniająca pierwszą. Każdy z młodzieńców który uczęszczał na sessye mógł wiele korzystać. Cóż to za mowcy byli, rozprawy żywo, jak oświecały stan Polski względem ościennych mocarstw. Sejm ten trwał lat 4 i dla tego nazwany był sejmem czteroletnim. Niechciano znieść przywilejów szlachectwa, nie łamano herbów, jak w czasie terroryzmu we Francyi, ale postanowiono podnieść stan kupiecki i postawić go na równi ze szlacheckim. I tak pierwsi panowie mieli pod firmą swoją sklepy; mój stryj miał sklep sukna i choć raz powinien się w nim znajdować i łokciem mierzyć. Pochwalały wszystkie zagraniczne (państwa) pisma postępowanie umiarkowane obrad naszych, gdy już podówczas ościenne mocarstwa lękając się tego podniesienia i wzmocnienia narodu, już sekretnie podział jego układali. Skasowano tron elekcyjny i haniebne prawo liberum veto, w następstwie tron ofiarowano infantce księżniczce saskiéj, córce elektora podówczas panującego. Książę jenerał Adam Czartoryski był posłany z tą wiadomością do Drezna jako poseł nadzwyczajny, a brat mój jako minister rezydent razem pojechał. Uchwalono wysłanie do wszystkich dworów zagranicznych, z oznajmieniem o nowéj formie rządu Rzeczypospolitéj polskiéj. W skutku pamięci że mój pradziad wojewoda poznański zawarł traktat karłowicki z Turkami; stryj mój przeznaczył mię do ambassady Piotra Potockiego, starosty Szczyrzeckiego posła nadzwyczajnego do Porty Ottomańskiéj. Swita składająca tę ambassadę była bardzo liczna, bo oprócz dworu, żołnierzy kilkadziesiąt co kosztem rządu byli utrzymywani, kawalerów asystujących o swoim koszcie było jedenastu.

Gdy już dzień odjazdu dla posła był oznaczony, oznajmiono nam wszystkim, cośmy do téj podróży należeli, iż miejsce zjechania się z posłem jest dzień 20 września 1789 r. Miałem kocz podróżny na urząd przez sławnego podówczas majstra Dangla wystawiony, gdy inne pojazdy się psuły, mój bez reperacyi powrócił, kosztował mnie 120 dukatów, co wtedy za bardzo drogi uważali, miałem z sobą dwóch służących, kamerdynera i strzelca, pierwszy zwał się Ligmann a drugi Sobestyan Łyczkowski, poczciwi, niepijacy, pilnujący mnie, obydwa do śmierci służyli.

Przed wyjazdem z Warszawy poznałem się był z młodym bo tylko dwoma laty starszym odemnie Adamem Brońcem, który był na opiece i sekretarzem księcia Stanisława Poniatowskiego synowca króla. Opatrzność tak nademną czuwała, że i ten młody był bez żadnych złych nałogów, pełen honoru i obyczajów czystych, jego więc za towarzysza podróży obrałem. Miał do współki kosztów należeć, ale o trzydziestu dukatach wyjechawszy, już odemnie w Wrocławiu był przymuszony pożyczyć. Późniéj był marszałkiem dworu za panowania Cesarza Aleksandra, obdarzony orderami i gratyfikacyami, dochowywał mi zawsze wdzięczną przyjaźń, ale często był bez grosza, bo lubił żyć nad miarę i okazałość wystawy. Łaska więc to była szczególniejsza Pana Boga, że dwóch tak młodych, bez dozoru i przyjaciela rozsądnego, oddani sami sobie i puszczeni w tak wielki świat, żadnych długów, żadnego wstydliwego postępku nie zrobili.

Przybycie posła do Wrocławia uprzedziliśmy pięciu dniami; przyjechał on tam z dwoma synami swemi Kazimierzem i Feliksem oraz guwernerem Polinim. Kazimierz umarł na suchoty we Włoszech, a Feliks przy wskrzeszeniu Polski przez Napoleona, był pułkownikiem, robił kampanią w Hiszpanii z któréj powróciwszy w krótce umarł. Polini zaś ożeniwszy się w Wiedniu, jako dobrze mi znajomy, przyjechał do domu mego i będąc przez lat 40 najprzyjemniejszym towarzyszem, z nieodżałowaną stratą oboje umarli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nek. *Constitutionnel* ogłasza dzisiaj artykuł: *Bonaparte et Bourbons*, wykazujący na przykładach niemoc Burbonów przeciw cesarstwu. Dzienniki rządowe ogłosiły obszerne zdanie sprawy z posiedzenia Izby gminnéj angielskiéj, na któréj lord John Russell odczytał list pana Wood, członka gabinetu, z okazyi zarzutu, jakoby obraził Cesarza Francuzów w mowie, którą miał do elektorów. Mówił on, że ambasador hr. Walewski domagał się tego tłómaczenia. Jak się każdy domyśla, Anglicy mocno uczuli obrazę jaka spadła na Anglią z powodu rzeczonego tłómaczenia. Inne tłómaczenie będzie musiał dać w Izbie lordów, z téj saméj okazyi sir James Graham. Anglia ugina się pod ciśnieniem Francyi; ale jeżeli ciśnienie się powtórzy, utrzymanie pokoju, stanie się niepodobnem. Cesarstwo francuzkie, jakie dziś istnieje, obok wolnéj Anglii, utrzymać się długo w pokoju nie może. Anglia jednak, z natury swego położenia i społeczności, pragnie serdecznie utrzymania pokoju, albowiem pokój, tojest handel, jest jéj najsilniejszym środkiem wojennym. Pokazał to w tych czasach wymownie p. Mongredieu, w pismie pod tytułem: *The silent revolution.* Dzienniki opozycyjne francuzkie zamieściły jakoś w tych dniach *l'art de tout dire et de ne rien dire.* Dowcipny autor buletynu *Gazety francuzkiéj* stracił swój humor. Kłótnie *l'Univera*, rozlane w kilku kolumnowych artykułach, wzbudzają odrazę. Tylko artykuły tego dziennika wymierzone przeciw prawu cywilnemu, trochę zajmują, *l'Univers* uderza także na kodeks cywilny, zarzucając mu anarchiczne ukonstytuowanie familii, rozdział własności, brak własności zbiorowych i brak przywilejów.

Wynik elekcyi hiszpańskich nie jest tak wyraźnym jak się spodziewano, ale zdaje się, że wzmocnił partyą konstytucyją. Trzeba czekać zebrania się i głosowania Izby, aby o elekcyach sądzić.

Paryż jest mroźny i słoneczny. Wieczory prywatne, szczególniéj cudzoziemskie, ciągną się jeszcze. Cesarz znajdował się wczoraj z Cesarzową w operze wielkiéj, która wystąpiła z *Comte Ory* i *Orfa*. Jak po roku 1840, tak i teraz, brak większych balów prywatnych podniósł teatra. Wielka opera wystąpiła téj zimy z *Louise Müller* i *Orfa*; opera komiczna z *Marco Spada*, *le Miroir*, *le Sourd au l'Auberge pleine*, *les roses de Jeannette*; Włochy z *Luisa Miller* i *Il Proscritto*; teatr liryczny *à la Luttin de la Vallée.* Brak balów prywatnych sprawił, że tego roku nie w poście jak zwykle, lecz w karnawale, rozpoczęły się koncerta towarzystwa koncertowego i świętéj Cecylii. Kluby zabawowe przedstawiają dziś w Paryżu najulubieńsze zebranie dla mężczyzn.

Onegdaj, rozpoczął się w kolegium francuzkiém kurs pana Cypryana Robert. Profesor poświęcił pierwszą lekcyą na danie obrazu postępu czterech literatur słowiańskich: polskiéj, czeskiéj, rosyjskiéj i illiryjskiéj. Na téj lekcyi znajdowała się pani Kiero Angielka, która dawniéj przetłómaczyła dzieło Raullego o Serbii, a dziś uczy się języka serbskiego i polskiego. Pan Cypryan Robert cytując kilka wierszy Garczyńskiego pokazał, że dobrze wymawia po polsku.

Przegląd Polityczny.

Szczegóły traktatu handlowego zawartego między Austryą i Prusami jeszcze nie są wiadome, prócz, że traktat ten jak donieśliśmy z depeszy przed dwoma jeszcze dniami, zawarty został na lat 12, wszakże poczynając od 1go stycznia 1854 r.; niewątpliwie natychmiast przystąpią do niego wszystkie kraje dawnego związku celnego.

Sejm wirtembergski zwołany na 1go marca.

Między Lombardyą, Szwajcaryą i Piemontem zamknięte zostały granice i wojskiem austryackiem obsaczone.

— Wiadomości z Francyi nadeszłe onegdajszą, i do wieczora spóźnioną pocztą, są prawie nic nieznaczące. Na mocy dekretu Cesarza archiwa poselstwa i ogólna dyrekcya sztuk pięknych oddzielone zostały od ministeryum spraw wewnętrznych i przydzielone do ministerstwa stanu. Dziennik *l'Univers* spotkała nowa i zarazem stanowcza klęska. Arcybiskup paryzki wydał list pasterski, w którym ponawiając naganę daną dziennikowi *l'Univers* w roku 1850, zakazuje wszystkim duchownym pod karą zawieszenia ich w urzędowaniu, współpracownictwa przy wspomnionym dzienniku — a nawet czytania go. W skutku tego *l'Univers* w wczorajszym swoim numerze zmuszonym był ogłosić list biskupa z Visiers, który, dawny i bardzo gorliwy obrońca *l'Univers*, wypowiada mu teraz publicznie swą opiekę i pomoc, dla potępienia go tak, jak go potępiło całe nieledwie duchowieństwo Francuzkie. — Główny redaktor *l'Univers* p. Veuillot jest na teraz w Rzymie i u Ojca ś. popiera walkę z biskupami francuzkiemi. Ciekawą jest zawsze rzeczą, za kim się oświadczy Ojciec ś. w tym sporze.

Wczorajsza poczta również skąpe z Francyi przywiozła wiadomości. *Monitor* ogłasza dwa dekreta cesarskie — pierwszy, w moc którego żołd podoficerów podwyższonym został o 10 centimów dziennie, o którym korespondent nasz donosi — drugi, w moc którego poborcy jeneralni skarbowi tylko do lat 60 wieku swego w służbie zostawać mogą.

W dniu 20 b. m. członkowie Ciała prawodawczego i ich żony, przedstawieni byli Cesarzowi w Tuilleries. Dzienniki niedają jeszcze szczegółów tego przedstawienia.

Debaty donoszą z Petersburga, że admirał książę Menżykow, minister marynarki rosyjskiéj, wyjechał do Konstantynopola — w misyi niewiadoméj. W orszaku księcia Menżykowa znajduje się hr. Dimitr Nesselrode, syn hr. Nesselrode kanclerza państwa rosyjskiego.

— Parlament angielski uchwalił na posiedzeniu dnia 18 b. m., stósownie do propozycyi ministeryum, podwyższenie liczby majtków floty wojennéj, do 45,000 głów.

W dniu 21 b. m. lord Russell miał złożyć pieczęć ministerstwa spraw zagranicznych (Foreign-Office) w ręce lorda Clarendon. — Lord Russell przybiera tytuł ministra oświecenia publicznego, a zatém staje u steru nowego ministeryum w Anglii.

— Marszałek Narvaez opuścił w dniu 16, jak donosi *Pressa*, Bajonnę i udał się do Bordeaux. Niewiadomo czyli wyjazd ten nastąpił w skutku powziętéj przez niego decyzyi, wykonania wreszcie powierzonéj mu przez rząd hiszpański misyi — przejrzenia się w wojskowych archiwach państwa austryackiego.

— Wiadomości z Czarnogóry są bardzo niepewne. Ruchy dotychczasowe stanowią dopiero przygotowawcze kroki wojenne. Obie strony przypisują sobie zwycięstwa w drobnych dotychczasowych utarczkach. Jeżeli interwencya ma nastąpić, drobna ta sprawa przybierze na siebie całą ważność kwestyi wschodniéj. Nader ważnym jest dziś umieszczony artykuł *Korep. litografowanéj* usprawiedliwiający prawa Austryi do pomorza Adryatyckiego.

Gaz. wiedeńska podaje mnóstwo depesz telegraficznych z różnych stron państwa o wrażeniu jakie sprawił zamach na życie cesarskie. W téj liczbie znajdujemy depesze z Krakowa i Lwowa i podajemy je dosłownie:

„C. k. Prezydent krajowy w Krakowie do JExc. p. Ministra spraw wewn. *Kraków* 20 lutego. Smutna wiadomość o zamachu dokonanym w d. 18 b. m. na osobie J. C. K. Apost. Mości, wywołała w Krakowie we wszystkich warstwach ludności największe oburzenie i najżywszy udział o najwyższe zdrowie Monarchy. Dziś o 9éj przewiel. biskup odprawił w kościele katedralnym nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie NPana.“

„Namiestnik we Lwowie do JExc. p. Ministra spr. wewn. *Lwów* 20 lutego. Wiadomość o haniebnym zamachu wywołała tu powszechny smutek i najmocniejsze oburzenie. Z powodu szczęśliwego ocalenia NPana odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo z *Te-Deum*, przyczem dał się widzieć najszczerszy udział wszystkich warstw ludności.“

J. C. K. Ap. Mość najwyższém postanowieniem z d. 18 b. m. raczył zamianować Dra Józefa bar. Edera wiceprezydenta galicyjskiego sądu apelacyjnego, prezydentem przyszłego wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 19 lutego. Z nadesłanych w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca raportów o zarazie na bydło w kraju naszym okazuje się, że liczba miejsc zarazą dotkniętych nie zmieniła się w Bukowińskim, Czortkowskim i Kołomyjskim obwodzie, że następnie zarazę tę przytłumiono w jednem miejscu obwodu Stanisławowskiego i że w obwodzie Rzeszowskim w jednem miejscu zaraza nanowo wybuchła.

Gdy więc zaraza na bydło istnieje obecnie jeszcze w trzech miejscach Bukowińskiego, w dwóch miejscach Czortkowskiego, w jednem miejscu Kołomyjskiego i w 1m miejscu Rzeszowskiego obwodu, pozostało według ostatnich raportów tylko w 3ch z tych miejsc — w ogóle 9 sztuk w stanie choroby, a przeto można uważać zarazę za znacznie się zmniejszającą. (G. L.)

Wiedeń 22 lutego. Dzisiejsza *Koresp. austryacka* pisze ze względu na przypisywane Austryi projekta w sprawie tureckiéj: „Niektóre dzienniki usiłowały rozpowszechnić wiadomość, że Austrya między innemi wymaganiami zażądała od Turcyi ustąpienia dwóch między-mórz Klecka i Sutoriny, leżących po obu stronach Dubrownika (Raguzy). Wiadomość ta jak wiele innych rozszerzanych o sprawie austryacko-tureckiéj należy do fałszywych i nieuzasadnionych. Austrya nie ma zamiaru naruszać praw innych państw; ale też nie jest skłonną do tego, aby dozwalać, iżby ją w prawach niewątpliwie jéj służących miano ograniczać a tém mniéj takowych ją pozbawiać. A ze strony Porty właśnie zamierzono ograniczyć ją w tych prawach. Turcya przywłaszcza sobie co jéj dotąd nie należało, tj. pomorze owych okolic, podległe wyłącznie panowaniu Austryi. Wenecyanie, a późniéj Francuzi byli w zupełném i niezaprzeczonem posiadaniu praw zwierzchniczych nad pomienionem pomorzem. Austrya zaś jak wiadomo weszła w prawa Wenecyan, a później po krótkiéj przerwie w prawa Francyi. W tem przeświadczeniu Austrya nie myśli przyznawać coś Turcyi, coby interesom jéj saméj szkodzić mogło, a do czego jak w obecnym wypadku niema żadnych tytułów, albo gdzie tylko tytuły mniemane produkowane być mogą.“

— Przybyła do Wiednia liczna deputacya z najzamożniejszéj szlachty węgierskiéj, przedstawiała się wczoraj arcyksięciu Franciszkowi-Karolowi, objawiając mu oburzenie i ubolewanie swoje nad zamachem na osobę J. C. Mości, a zarazem radość z ominięcia niebezpieczeństwa. Arcyksiąże przyjął deputacyę uprzejmie i w te do niéj przemówił słowa: „Dziękuję panom serdecznie za żywe wyrażenie waszego współczucia i przywiązania. Nie omieszkam podać je do wiadomości NPana. Boska Opatrzność od wielkiego nas uchroniła nieszczęścia. Smutny wypadek, który nas dotknął, służyć nam będzie za naukę. Pokazał on nam, jak konieczném jest, aby wszyscy szczerze przychylni swojemu Cesarzowi, ściśle się z rządem połączyli i wszystkiego unikali, co może wywołać albo żywić niezadowolenie i utrudniać naszemu Monarsze kłopotliwe dzieło jego; w tym duchu, wierzcie mi panowie, muszą wszyscy wspólnie działać, tak wielcy jako i mali. Dziękuję panom raz jeszcze szczerze za objawienie waszego współczucia.“

— Z przeznaczonych przez bankiera barona Sina 10,000 złr. na pamiątkę szczęśliwego ocalenia życia NPana, ustanowiony został osobny fundusz, z którego 500 złr. procentów użytych będzie na coroczne nabożeństwo dziękczynne w parafii ś. Piotra w Wiedniu w rocznicę tego wypadku, tudzież na coroczne wsparcie ubóstwa. Dom handlowy Arnstein i Eskeles oddał z téjże okazyi 5000 złr. pod rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. W liczbie znaczniejszych składek w tym celu znajdujemy nazwiska: Dyrekcya kolei północnéj 2000 złr. Książe Konstanty Czartoryski 1000 złr. Dom handlowy Todesco 1000 złr. P. Königswarter 1000 złr. i td.

Ze wszystkich stron monarchii zjeżdżają się deputacye zpowinszowaniem ocalenia życia Cesarza Jmci, równeż dwory zagraniczne wysyłać już zaczynają podobneż oznaki współczucia. Książe Modeny osobiście z tego powodu przybędzie do Wiednia.

Pułkownik hr. O'Donnell otrzymał od gminy wiedeńskiéj honorowe prawo obywatelstwa, a obywatel Ettenreich wielki medal Salwatora jako oznakę honorową od miasta Wiednia. Krzyż który ten ostatni otrzymał, wręczony mu został osobiście przez NPana w obec całéj rodziny cesarskiéj; p. Ettenreich wzbraniał się przyjąć innego jeszcze daru, a Cesarzowa matka kazała przedstawić sobie jego żonę.

— *Fr. Post. Ztg* pisze z Berna (w Szwajcaryi) Nadeszła tu dziś depesza telegr. z Lugano donosi, że jenerał Singer wydał obwieszczenie, że w d. 11 b. m. podżegające odezwy rozrzucone były w Como. Marszałek hr. Radecki zagroził śmiercią rozpowszechniaczom podobnych pism, a tym którzyby je nie doręczyli władzom, karą więzienia aż do 5 lat. Inne rozporządzenie Marszałka zakazuje wszelkich stosunków z kantonem Tessin; granicy przekroczyć nie wolno wyjąwszy w szczególnych razach obcym podróżnym. Zaden Lombarczyk nie może się udawać do kantonu Tessińskiego, żaden Szwajcar od Tessina do Lombardyi. Przekraczający ten zakaz oddani będą pod sąd doraźny. Również zakazany handel i przejazd między Lombardyą, a kantonem Graubündten i Piemontem. Straże pograniczne są wzmocnione, na linii Como stoi 4000, na linii Varese 1300 ludzi.

Królestwo Polskie.

Warszawa 21 lutego. Konstanty Szaniawski i Stanisław Grudziński, rodem z Królestwa, za uczestnictwo w r. 1849 w armii buntowniczéj węgierskiéj, wysłani zostali na Sybir do robót w kopalnych zakładach na lat cztery, z rygorem rozciągnięcia do ich majątku konfiskaty. (K. W.)

Rossya.

NPan najwyżéj rozkazać raczył: Zabronić przyjmowania jako rekrutów ochotników z cudzoziemców, chociażby już wykonali przysięgę na poddaństwo, jeżeli jeszcze nie wpisali się do gmin i nie obrali sobie stałego zamieszkania.

Czarnogóra.

Lloyd pisze z pod Narenty 11 lutego: Omer-pasza otoczył ze wszech stron Czarnogórę i gdyby nie wiedziano, że dyplomacya europejska musi przyjść w pomoc Czarnogórcom, przyszłoby rozpaczać nad ich losem. Omer-pasza użył za podstawę swoich działań wojennych linię Spuża, Podgoryczy i Zabljaku. Tęż samą ważność przyznawali jéj i Czarnogórcy, ale nie mogli się przy niéj utrzymać. Pierwszy korpus armii pod seraskierem wynosi zapewne do 30,000 ludzi. Drugi korpus wkroczył w dolinę Cety i wziął za główną podstawę operacyi okolicę między Zabljakiem i Podgoryczą. Trzeci korpus pod wodzą Selima Bega rozciągnął się od Sozni do Limniani, a pierwsze jego bohaterskie czyny zasadzały się na spaleniu kilku domów na granicy nahii czernickiéj. Te pożary będą zgubą Turków, jeśli im kiedy wypadnie się cofać. Reis-pasza działał z 4 korpusem przeciw Drobniakowi i Baniani i tam zwykłym sposobem niszczono, rabowano i gwałcono, a Nizamowie odznaczali się w tym względzie i przyrzeczenia seraskiera w właściwém ukazali świetle. Cała armia seraskiera wynosi, jak to niezawodnie zapewniają, nie mniéj ni więcéj, jak 55 do 60 tysięcy. Arab-pasza człowiek osławiony i zwolennik

koranem, zakazanych napojów wkroczył do Grahowa. Napad na Grahowo był arcydziełem Omera, który mu miał ułatwić wstęp do właściwéj Czarnogóry. Z drugiéj strony nie uszła seraskierowi ważność nahii Białopawlewicz. Mając tę w swojem ręku, łatwo pokonać Czarnogórców i odciąć im posiadłości, które w nowszych czasach zagarnęli. Pop Stefan Martinowicz dowodził we wsi Martinicz nie daleko Spuża. Dnia 24go z. m. Omer-pasza uderzył na tę wieś i tam napisał znaną proklamacyę; tam zażądał on kilkadniowego zawieszenia broni, ale go nie dotrzymał. Odważny pop użył tego na mały rozmiar, czego użyli na obszerną skalę Rosyanie przeciw Napoleonowi. Niższą część wsi poświęcono zapaliwszy ją. Czarnogórcy wciąż się cofali, a zaledwie Turcy zbliżyli się przyjęci zostali w zasadzce. 380 zabitych i znaczna liczba rannych zostało na placu; między zabitymi jest wielu znanych ze swojéj nienawiści do chrześcian. Seraskier zagniewany z całą siłą uderzył na wieś i ściągnął do siebie rezerwy. Waleczny pop zmuszony był cofnąć się przez Cetę do wsi Grandacz; tu trzymał się ze swoimi przez kilka dni i oczekiwał na wsparcie Białopawliczan, kiedy zdrajca imieniem Dziczyn przeszedł z tysiącem ludzi na stronę Turków. Szczęśliwiéj powiodło się Czarnogórcom przeciw Reis-paszy, któremu obie linie przełamali i do Żupy cofać się zniewolili. Omer pasza zdradził nawzajem zdrajcę Dziczyna posławszy go związanego do Podgoryczy, poczem wszyscy Białopawliczanie porwali się do broni. Pop Martinicz cofnął się do Gradaczu, a potem napowrót do Piezewacza. Odwrót ten zmusił Czarnogórców do zostawienia klasztoru Ostrogskiego na łup Reis-paszy, boby im Omer-pasza z łatwością mógł był tył zająć, wynieśli wszakże wprzódy wszystko z klasztoru, co się dało zabrać, jako też ciało Ś. Bazylego. Bez wątpienia, że plan Omera-paszy polegał na tém, aby się połączyć z Reis-paszą, aby przez Piezewaczę do Czewo i Cetynii wtargnąć. Główna jego kwatera znajduje się teraz w Popowicy w nahii Białopawlickiéj, a Reisa-paszy nad rzeką Obostnicą. Czarnogórcy usiłują z 6,000 ludźmi i 16 działami przeszkodzić od Cety połączeniu się obu armii. Przyjdzie zatem nad Cetą do stanowczéj bitwy, w któréj rozstrzygnie się los Czarnogóry. — Wszakże przeszedłszy nawet Cetę nawiną się wielkie trudności w wąwozach Piezewaczy i Zagaraczu.— Wojska Selima nie były szczęśliwe w trzechkrotnym szturmie do wsi Bolewice, Limniani, Sotonica nad jeziorem skadarskiem. Dnia 5go b. m. walka trwała dzień cały i skończyła się odwrotem Turków do Łoziny ze stratą 50 ludzi. Czarnogórcy mieli 2 zabitych i 3 rannych. W Grahowie Turcy zaczynają cierpieć brak zboża i żywności.

W Cetynii zdarzyło się w nocy dnia 4go b. m. nieszczęście. Przez nieostrożność wyleciało w powietrze kilkaset funtów prochu w czasie roboty nabojów. Przy téj sposobności zginęło 11 ludzi. Fałszywą jest wiadomość podawana przez niektóre dzienniki, iż rząd czarnogórski naznaczył ceny na głowy Turków, owszem Senat oświadczył się przeciw temu barbarzyńskiemu zwyczajowi. W téj chwili mówią, iż Omer-pasza wydał nową odezwę do Białopawliczan.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

P. Michał Kulesza w Warszawie, ukończył i wydał pierwszy poszyt swéj teki, czyli zbioru widoków krajowych, rysowanych z natury, a mianowicie: „Ruiny zamku w Łucku, Kołoża w Grodnie, Kamieniec Podolski, Druskieniki, Pieskowa Skała i Merzeczowszczyzna“. Widoki te wyszły w Paryżu w litografii Lemerciera.

— W tych dniach odbył się przed sądem przysięgłych w Berlinie ciekawy proces kryminalny tak pod względem prawnym jako i psychicznym. Dwudziestoletni wyrobnik w fabryce jedwabiów Kühne rozkochał się w 17letniéj córce odźwiernego przy muzeum, Maryi Dubois. Ojciec jéj nie był bynajmniéj przeciwny ich związkowi, wszakże lekceważył sobie młodego aspiranta, co tak mocno ubodło kochanków, iż postanowili sobie życie odebrać. Zamiar ten dojrzał z powodu bury, jaką Marya dostała od ojca i obrazy, którą się uczuł być dotkniętym Kühne, że go ojciec kochanki nie zaprosił był na obiad, na który zaproszono narzeczonego starszéj siostry. Kochankowie postanowili naprzód utopić się, ale potém zmienili ten rodzaj śmierci, i Kühne kupił dwururny pistolet, nabił go i przyłożywszy go do piersi Maryi, dał ognia. „To nic nie boli“, odezwała się Marya. Kühne przyłożył potém pistolet do obnażonych piersi swoich, wystrzelił, ale tylko oparzył się, porwał wówczas brzytwę i zadał sobie kilka cięć w piersi, a gdy i to nie pozbawiło go życia, powiesił się na chustce u klamki drzwi. Znaleziono go omdlałego, a Marya jeszcze żyła i oświadczyła, iż na jéj żądanie Kühne śmierć jéj zadał. Rany Kühnego dały się łatwo zagoić, i w tych dniach stawał on przed sądem przysięgłych, obwiniony o rozmyślne morderstwo na osobie Maryi. Nadaremnie obrońca przedstawiał zeznanie Maryi przed śmiercią i zamiar odebrania sobie samemu życia trzechkrotnemi usiłowaniami, sąd nie uznał był powodów za dostateczne, upatrywał w postępowaniu Kühnego obłudę i skazał go na karę śmierci.

— *Glasgow Advertiser* pisze: Nie chcemy w niczém ograniczać zasług kapitana Ericsona, ale wynalazek jego nie jest nowy. Już przed 30tu laty statek „Highlandad“ ładowany przez pp. Claud, Giswood i Comp. w Glasgowie poruszany był siłą ciepła, a machinę wynalazł wówczas p. Stirling, dziś pastor w Galston pod Kilkmarnork. Machina wprawiała okręt w ruch, który naówczas dość szybkim się wydawał i z siłą 20 koni. Wszakże z powodu niezmiernego gorąca, jakie roznosiła na statku, musiano maszynę tę zastąpić zwyczajną parową. Jeżeli machina kapitana Ericsona niema téj niedogodności, to sława zawsze pierwszego wynalazcy nie zostanie w niczém naruszoną, a machinę jego wynalazku widzieliśmy w r. 1844 w jednéj fabryce w Dundee.

— W tych dniach dawano w Paryżu po raz pierwszy zapowiedzianą i zawczasu wychwaloną sztukę pani Girardin, p. n. „Lady Tartuffe“. Dowcip francuski sadzący się dziś powszechnie na dwuznaczniki i rebusy, nazwał ją „Tartuffe enlaidi“.

— Dyliżans jadący między Lyonem i Chalons, który wiózł 100,000 fr. w złocie, okradziony został.

— Komissya składająca raport parlamentowi o stanie uniwersytetu w Oxfordzie, wykazuje niezmierne koszta utrzymania tam uczniów. Oprócz odzieży i wydatków wakacyjnych, wydatki na jednego ucznia przypadają najmniéj 600 fnt. sz., a niekiedy dochodzą do 1000, co wszakże liczy się tylko na owe 26 tygodni, które w całym roku przeznaczone są do słuchania nauk uniwersyteckich. Dla uzyskania stopnia magistra wystarcza 84 tygodni całkowitego pobytu na uniwersytecie.

— W Frankfurcie popełniono z niesłychaną śmiałością morderstwo wśród białego dnia. Wekslarz i poborca loteryjny izraelita Schwarzschild zamordowany został w swojém mieszkaniu. Zabójca musiał przechodzć przez sklep piekarza, mieszkającego na dole, aby się dostał do wekslarza. Wykazało aię, że w mieszkaniu wekslarza ledwie 100 złr. było w gotówce, a reszta w kantorze na innéj ulicy. Policya naznaczyła 500 złr. nagrody za wykrycie zabójcy. Pódejrzenie padło na dwóch młodych ludzi, którzy o tym samym czasie byli u wekslarza, ale niemasz jeszcze żadnych śladów wykrycia.

— W kościele Notre-Dame de Lamballe odkryto obraz, którego się nie domyślano w tym zakącie. Jestto zdjęcie z krzyża Poussina. Malowidło zachowane jest w całości, tylko płótno nieco nadgniło i obraz wzięto zaraz do podlepienia. Kompozycya składa się z 12tu głów. Znawcy ocenili ten obraz na 30,000 franków.

— Obłąkani nieszkodliwi i wolno chodzący, mogą się nieraz stać szkodliwymi, jak to dowodzi następujący przypadek. We wsi Hochpötsch w Czechach człowiek na umyśle słaby, wszedł do jednéj chaty, żądając jałmużny, którą mu od wielu lat we wsi udzielano, a w chwili, gdy gospodyni odwróciła się, chcąc mu z pułki dać chleba, obłąkany porwał za wiszącą w kącie strzelbę, dał ognia i zabił dziecko, które gospodyni na ręku trzymała.

— Hrabina Bocarmé przenosi się do Francyi, zamek jéj w Peruwelz został już na licytacyi sprzedany.

— Syn znanego królobójcy Fieschiego umarł w Aix w domu obłąkanych, mając lat 29; dostał on obłąkania zaraz po straceniu ojca.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24 lutego.* Metaliki 5-proc. 93⅞. — Metaliki 4½-proc. 81⅛. — Metaliki 4-proc. 75 3/16. — 3-proc. z 1850 r. 57½. — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1830 r. 250, 303⅞. — Augsburg 110⅝. — Londyn 10 kr. 56.— Paryż 130½. — Akcye Bankowe 1394. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 24go lutego. Banknoty austryac. żądają 94, płacą 93¾.— Pruski kurant ż. 102, pł. 101¾.— Ruble srebrem nowe ż. 100⅓ pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104.— Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 9, pł. 33 3.— Listy Zastawne polskie żądają 101½ pł. 101¼.— Listy Zastawne galic. ż. 93½ pł. 93¼.

Kurs lwowski z dnia 21go lutego. Dukat holend. 5 złr. 9 kr. Dukat ces. 5 złr. 14 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45½ kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 15 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. 93 kr. 15 — Żądano złr. 93 kr. 45.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia (18) lutego: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. 91 k. 42½. Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. 91 k. 35. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 140 k. 40 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 21 d. —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 75 k. — d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 85 k. 50 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 75½ d. r. — k. —. *Monety:* — Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. 15½. *Papiery:* — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k. 80 d. r. 91 k. 30. Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 15 k. 3 d. r. k —. Obligacye udziałowo na 300 złp. ż. r. 156 k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d. r. 5 k. 85.

Kurs wiedeński z dnia 23go lutego. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 84. — Akcye Banku wied. 1397. — Akcye kolei żel. szl. 232¼. — Agio od złota 17. od srebra 9¾.

Kurs wrocławski z dnia 23 lutego. Banknoty austryack. 93 1/12. ż. Banknoty polskie 98¼ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 97¾ d. — Listy zastawne poznań. 4% 105¼ ż., dto 3½% 98½ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 ż.

URZĘDOWE.

Z strony Dyrekcyi c. k. Gimnazyum Krakowskiego Śtéj Anny podaje się do publicznéj wiadomości, że examina z uczniami nauki *prywatnie* pobierającymi, odbywać się będą w sobotę dnia 26go i w poniedziałek dnia 28go lutego b. r. Uczniowie do téj kategoryi należący, mają się zgłosić w towarzystwie swoich rodziców, opiekunów lub nauczycieli w kancellaryi gimnazyalnéj dnia 26go b. m. i r. przed godziną 8mą z rana celem zapisania się na listach właściwych i złożenia tax, prawem przepisanych.

Z Dyrekcyi c. k. Gimnazyum S. Anny.

(159-3) Dr. *L. Klemensiewicz*, c. k. t dyrektor.

Edictal-Vorladung.

[N 557.] Von Dominium Zassow Tarnower Kreises, wird der unbefugt abwesende militärpflichtige Johan Kozioł aus Jastrząbka nowa N. 16 anmit vorgeladen, in seine Heimath binnen 6 Wochen zurückzukehren, an sonsten gegen denselben vorschriftsgemäss verfahren werden würde.

Zassow den 20 Januar 1853. (150-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
23	2	27" 1''' 770	— 1° 2	1'''. 71	ppłzachodni słaby	pogoda	na słońcu +7° 8R. koło nieb. przy księż. w nocy — 9° 1R.	−0°8	−14°6
„	10	„ 11 263	— 5° 3	1 14	płzachodni „	„			
24	6	„ 8 732	— 6° 2	1 09	wschodni „	pogoda z chmurami			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.